

SŁOWO

WILNO, Środa 24 października 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W 4-ach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20gr

PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łaszuk
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”.
DUKSZY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.
GLEBOKIE—ul. Zamkowa W. Włodzimierow.
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”.
HORODZIEJ—K. Smarzyński.
IWIEŃC—A. Ossoling.
KŁECK—Sklep „Jedność”.
LIDA—ul. Suwalska 13.
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.
N.ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.
PIŃSK—Książnica Polska St. Bednarski.
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.
STOŁPCE—Księg. T-wa „Ruch”.
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.
WILEJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.
WOŁKOWYSK—Kiosk B. Golembiowskiego

Rozłam w P. P. S. w całej Polsce, a w Wilnie

Tertium non datur.

Najaktualniejszą sprawą w dziedzinie polityki wewnętrznej jest dziś rozłam w P. P. S. Oficjalnie nastąpił on w dniu 18 października. Poprzedzały go liczne zapowiedzi, z których najważniejszą było ukazanie się „Przedświtu”. Od czwartku 18 października we wszystkich środowiskach robotniczych wre walka, za kim się opowiedzieć: za P.P.S., grupą Robotnika, czy za P.P.S., frakcją czyli grupą „Przedświtu”. Poszczególne środowiska opowiadają się tak lub inaczej, zależnie od wpływów przywódców lokalnych. Nowa partia socjalistyczna wzięła tradycyjną nazwę „Frakcji rewolucyjnej”. Historia tej nazwy wiąże się z r. 1906. Wtedy P. P. S. rozłamała się, jej kierunek bardziej prawy i bardziej aktywny, dążący do niepodległości, poszedł za Józefem Piłsudskim, kierunek bardziej klasowy, a pod względem politycznym umiarkowany, o niepodległość mniej albo całkiem niedbający, utworzył P. P. S. lewicę. Z początku kierunek „Frakcji” był bardzo liczbowo słaby, (jako, że Piłsudski nigdy na liczbę, lecz na zdecydowanie i karność zwracał największą uwagę), ale w r. 1919 już „Frakcja” była jedyną wielką grupą socjalistyczną, łączą się z galicyjską P.P.S.D. pod wspólną nazwą P. P. S., a grupka P.P.S. lewicy utonęła w komunizmie. Ten przykład jest dobrą wróżką dla nowej partii!

Uważam się za dziennikarza burżuazyjnego i reakcyjnego. Odrzucając więc powiem, że obydwa kierunki zarówno „Robotnika”, jak „Przedświtu” są mi jednakowo obce i wrogie, i jednakowo uważam je za niebezpieczne. Socjalizm to jest dla mnie deklaratorem robotnika, to jest akcja, wciągająca robotników, że celem świata cywilizowanego jest przesładowanie i wyzyskiwanie mas robotniczych. Uważam tę akcję za kłamliwą, błędną, niebezpieczną i zasługującą na zwalczanie ze wszystkich sił. Z pewnym zdziwieniem czytałem artykuły dziennikarzy z B. B., dzielące socjalistów na „złych” i „dobrych”. Ja takiego artykułu nie napiszę, a gdybym napisał, to przede wszystkim wyrzuciłbym trupie „Przedświtu” prawdziwie niezawiedną przysługę. O ile bowiem rozumiem enuncjację „Przedświtu”, grupa Frakcji powstała nie dlatego, by zmieścić walkę robotników z przemysłowcami, dajmy na to, łódkami, lecz po to, aby kierować socjalistycznymi masami w sposób bardziej odpowiadający interesom państwa polskiego. Nie reprezentujemy, co prawda, przemysłowców łódzkich! Jako pismo „Zubrów”, jesteśmy dla socjalistów dziedziną egzotyki, stojąca zdala od ich walk z potentami węgla, włókna i żelaza. Lecz temniej grupa „Przedświtu” nie powstała dlatego, aby ze strony burżuazyjnej otrzymywać zachęty i wyrazy uznania.

Możemy więc o rozłamie pisać tylko z całkowitym obiektywizmem, tylko jako historycy, a nie jako strona, która brała do serca niepowodzenia jednych, a drugim życzyła szczęścia. Dla nas oba kierunki są jednakowo niepożądane, jednakowo niebezpieczne. Pisząc jednak jako historycy, musimy najwydajac historyczne analogie. Taką analogią historyczną nie jest dla nas rok 1906, to jest rok rozłamu na anty-niepodległościową lewicę i niepodległościową Frakcję. Dziś nie mamy prawa powiedzieć, aby P. P. S. z Robotnika była przeciwniczką niepodległości czy państwa polskiego. Pomiedzy „Robotnikiem” a „Przedświtem” nie zachodzi ta wielka, zasadnicza, emocjonalna różnica, jaka zasłała wtedy pomiędzy tymi, co tęsknili do państwa polskiego, a tymi, dla których jego powstanie było rzeczą obojętną.

Natomiast inna analogia nasuwa się sama przez się. Analogia, która już sama w sobie mieści i wytłumaczenie powstania secesji i jej konieczność i

wreszcie jest zapowiedzią kierunku, w którym nowa Frakcja podąży. Tą wszechstronną analogią będzie porównanie obecnych „różnic w taktyce”, prowadzących do rozłamu, do stanu w peepse w r. 1908, kiedy Józef Piłsudski zaczął tworzyć militarną siłę zbrojną—związki strzeleckie, z białymi orzełkami na szaro-niebieskich czapkach, z komendą i karnością wojskową i z absolutnym brakiem władz demokratycznych wewnątrz tych militarnych organizacji. Wtedy także zarysowała się silna opozycja wewnątrz P. P. S. wobec tych militarnych poczynań. „Co ma socjalizm wspólnego z wojskiem” — wołano. I oczywiście, że z punktu widzenia socjalistycznego miano rację. Ale wtedy właśnie rysowały się konsekwencje ideowego stanowiska, zajętego w r. 1906, kiedy próbowano pogodzić niepodległość państwa z socjalizmem. Lenin pisał, że te rzeczy pogodzić się nie dadzą. Frakcja powiedziała, że się połączyć dadzą i poszła do strzeleckich obozów ćwiczeń. Zajęcie ideowego stanowiska „po stronie państwa” prowadziło ją nieuchronnie do pierwszej z konieczności państwowych, do znieważonego przez socjalistów wojska.

Dziś jest zupełnie to samo. Tylko, że dziś przyszła kolejna konieczność państwa — konieczność uznania silnej władzy. W ruchu „Przedświtu” ujawniło się to w całkowitem poddaniu się autorytetowi Marszałka Piłsudskiego. Jest to konieczność państwa.

Z tej analogii wyznaczyć także możemy przyszłość zarówno P.P.S., jak i „Przedświtu”. „Przedświt” zdaniem naszym w dalszym rozwoju zerwie z międzynarodówką, „Robotnik” po paru latach zmarnieje, schudnie, podpadnie. Socjalizm polski istnieje już 35 lat. Rozłamów przechodził wiele. I zawsze z tym samym skutkiem, z tym samym dającym się przewidzieć matematycznie rezultatem. Rozszczepia się na lewicę, prawicę i centrum. Prawica zajmowała stanowisko państwowe, to jest dążące do państwa, lewica staczała się ku komunizmowi, centrum marniało. Na rezultat ten nie wpływał bynajmniej stosunek sił tych trzech ugrupowań w chwili powstania rozłamu. Dziś centrum, to jest grupa Robotnika, jest, oczywiście najsilniejszą, bo silniejszą w Polsce nawet od komunistów, a co dopiero od nowopowstającej secesji. Ale cóż to jest centrum? To jest doktryna sztuczna. Dziś i „Przedświt” i „Robotnik” łączą patriotyzm państwowy z frazeologią socjalistyczną. Ale, zdaniem naszym, Przedświt zerwie z międzynarodówką i tem samym stanie się patriotycznym ruchem robotnika polskiego. Komunizm jest konsekwentnie antypatriotyczny. Centrum będzie próbowało być i patriotyczne i międzynarodowe, aż się ucho temu dzbanowi urwie.

Dla każdego z inteligentów polskich wybór sympatyj osobistych pomiędzy pp. Niedziałkowskim i Jaworowskim jest dość łatwy. Pan Niedziałkowski jest to człowiek doktryny, p. Jaworowski jest o wiele mniej w swej frazeologii socjalistycznej konsekwentny. Inteligencja ma sympatie dla ludzi doktryny. Ale doktryna parlamentarna pękła w ogniu próby rzeczywistości. I pan Niedziałkowski musi podzielić los swojego kolegi w autorstwie konstytucji 17 marca, prof. Dubanowicza. Przychodzi silna władza jako rzeczywistość, zwycięża doktrynę, daje siłę, potęgę, moc nowopowstałemu państwu.

Sytuacja PPS. w Wilnie.

Poniżej zamieszczamy dwa wywiady, które udzielone zostały naszemu współpracownikowi przez dwóch wileńskich socjalistów. Panowie ci biją przedewszystkiem na małą liczebność frakcji. To, co mówią pod tym względem, może niezupełnie już w tej chwili odpowiada rzeczywistości. Charakterystycznym jest, że żaden z nich nie chce wypowiedzieć się przeciw Marszałkowi. Stawiają go uмышленie w pozycji nieodpowiedzialnego za jego rząd, w pozycji

króla angielskiego, który „panuje, nie rządzi”. W tłumaczeniu na język partyjny takie odpowiedzi pp. Żejmy i Stążowskiego znaczą, że popularność Marszałka jest ogromnie silna wśród robotników wileńskich.

Jeszcze szczegółów charakterystyczny. Oto liderzy wileńskich socjalistów p. vice-prezydent Czyż i prof. Ehrenkreutz odmówili wywiadu naszemu korespondentowi. Dlaczego? Przecież gdy rozłam jest zdecydowany, zwykle wszyscy liderzy sami szukają dziennikarzy, aby swoje stanowisko możliwie jasno i głośno wypowiedzieć. Tymczasem p. prez. Czyż powiedział: „mogę z przyjemnością mówić o Magistracie”. O rozłamie widać mówi bez przyjemności. To milczenie daje bardzo dużo do myślenia. Wskazuje może, że nie u wszystkich wileńskich socjalistów stanowisko wobec rozłamu jest tak dobitnie sprzyjające, jak u p. Stążowskiego. Cat.

Wywiad z p. M. Żejmo.

Ławnik Magistratu m. Wilna z listy P.P.S. p. M. Żejmo udzielił nam następujących odpowiedzi.

— Co było przyczyną rozłamu w P. P. S?

— Myślę, że przyczyną rozłamu jest różnica w poglądach na taktykę. Właściwie rozłam w całym tego słowa znaczeniu niema, a jedynie kilka osób wystąpiło z organizacji warszawskiej. Rozłam był w 1906 roku, a to, co obserwujemy obecnie, trudno nazwać rozłamem.

— Jakże pan przewiduje możliwość rozwoju obydwoch organizacji: P. P. S. i frakcji rewolucyjnej—a) na terenie całej Polski, b) na terenie Wilna.

— Nie widzę rozłamu—trudno jest więc mówić o przewidywaniach. Powtarzam, że znany jest nam jedynie fakt ustąpienia z organizacji warszawskiej kilku osób. Akces do nich zgłosił, jak mi wiadomo, b. członek partii na Śląsku, usunięty już uprzednio Biniaszkiewicz.

W Wilnie niema dotąd żadnego odwołania warszawskiego „rozłamu”, chyba to, że na ostatnim wieceu potępiono próby zdążające do rozłamu. — Jaki jest stosunek członków P. P. S. (wielnych C.K.W.) do Marszałka Piłsudskiego?

— Mówimy ciągle o stosunku do Rządu, a nie do Marszałka Piłsudskiego.

W stosunku do Marszałka jako osobistości oddajemy hołd za jego poprzednie prace jeżeli jednak ma on być odpowiedzialnym za politykę Rządu—wówczas stoimy w opozycji, nie podziwiający jego zapatrywania. — Jak, zdaniem pana, odbiją się ostatnie wydarzenia w stosunku do innych partii socjalistycznych: komunistów, drobnerowców i czumowców?

— W naszym stosunku do tych ugrupowań nie może być żadnych zmian. Będziemy je nada, zwalczali. Niewątpliwie kilku naszy „członków jest na rękę komunistom, i innym, nie myślę jednak aby między nimi a t. z. secesjonistami doszło do porozumienia.

Wywiad z p. Stążowskim.

Z kolei zwróciłmy się do drugiego wybitnego działacza P.P.S., prezesa Zawodowego Związku Kolejarzy p. Stążowskiego, który udzielił nam odpowiedzi, podkreślając jednak, że występuje jako osoba prywatna, a nie jako prezes Z.Z.K.

— Co było przyczyną rozłamu w P. P. S.?

— Nie mogę na to pytanie odpowiedzieć, bo nie wiem, co działo się w Warszawie.

— Jakże pan przewiduje możliwość rozwoju rozdzielonych grup: PPS i nowopowstałej frakcji rewolucyjnej; a) na terenie całej Polski i b) na terenie Wilna?

— Nie widzę możliwości rozwoju secesji, gdyż ci co odeszli, pozostają poza nawiasem partii, a nikt ich nie podtrzymuje. Grupa nie stworzy się koło tych czterech jednostek, które uznały za stosowne wyjść z partii, a grupa śląska opiera się na Biniaszkiewicz, wyrzuconym przedtem z partii.

Pewien jestem, że za secesjonistami nikt więcej nie wypowie się.

Na terenie Wilna nie było dotąd wystąpienia separatystycznych, przynajmniej wśród czynnych członków naszej organizacji.

— Jaki jest stosunek panów do Marszałka Piłsudskiego?

— Uprzedzam pana, że wszystko, co mówię, mówię jedynie w imieniu własnem. Na to pytanie ciężko mi będzie odpowiedzieć, gdyż nie chce, aby to było uewnętrznione, a pan przecież po to jedynie zapytuje mnie.

Angielska „Biała Księga”

LONDYN. 23-X. PAT. Wczoraj wieczorem ogłoszono „Białą Księgę”, która zawiera zbiór ważnych dokumentów ilustrujących przebieg rokowań, aż do wymiany not i korespondencji w sprawie proponowanego kompromisu angielsko-francuskiego o zbrojeniach na morzu.

Obrady komitetu ekonomicznego Ligi Narodów

GENEWA. 23-X. PAT. Komitet ekonomiczny Ligi Narodów rozpoczął swą 26-tą sesję. Obradom przewodniczy Serruys. Delegatem Polski jest p. Doleżał. Komitet zajmie się zbadaniem następujących spraw: 1) klauzuli największego uprzywilejowania, 2) protekcjonizmu administracji, 3) postępu ratyfikacji konwencji, opracowanych przez komitet, 4) metod badania zamierzeń i działalności syndykatu przemysłowego, 5) kontrabandy ze szczególnem uwzględnieniem propagandy alkoholu, 6) tendencji gospodarczych groźnych dla pokoju świata, 7) unifikacji nomenklatury celnej i 8) ustalenia zakresu badania światowego przemysłu węglowego i cokrowego. Ten ostatni punkt uważany jest za najważniejszy.

Wszystkie posiedzenia komitetu ekonomicznego są ściśle poufne. Komitet składa sprawozdanie Radzie Ligi.

O zdolność płatniczą Niemiec

BERLIN. 23-X. PAT. Jak donosi „Socialdemokratischer Presse — Dienst” miażdżące cynniki Berlina miały otrzymać informacje, które wskazują, że wielkie mocarstwa godzą się na projektowane zwolnienie konferencji ekspertów finansowych do Berlina.

Berlin uznany ma być za odpowiednie miejsce na obrady w tej konferencji, ponieważ umożliwi dokładne badanie na podstawie materiałów statystycznych bezpośredniej zdolności płatniczej Niemiec.

Pismo kowieńskie o zatargu z Łotwą

KOWNO, 23-X. Pat. Wczorajsza „Lietuvos Aidas” zamieszcza obszerny artykuł w którym omawia politykę zagraniczną łotewską, nazywając ją polonofilią, nierozumującą znaczenia, jaki miałyby związek państw bałtyckich, polityką którą tylko minister Celens widzi we właściwym kierunku.

Łotwa omiła się występując Balodisa do Kowna, powinien on bowiem być wysłany do Warszawy. Balodis swem wystąpieniem w Genewie przynależność stanowisku Polski w sprawie obzaru wileńskiego. Następnie „Lietuvos Aidas” wysuwa pretensje w stosunku do „Siewodnia”, że przetrząsnęło ono jakoby wywiad Woldemarasa, a następnie, że wywiad ten przed wydrukowaniem pokazał Balodisowi, wskutek czego wywiad ukazał się w prasie jednocześnie z odpowiedzią Balodisa.

Nazywając „Siewodnia” oficjalnym organem Balodisa „Lietuvos Aidas” czyni przypuszczenie, że „Siewodnia” było inspirowane w celu popuszcia stosunków między Łotwą a Litwą. Artykuł kończy się słowami: jeżeli Łotysze przypuszczają, że blok państw bałtyckich posiada dla nich znaczenie, to politycy ich powinni być bardziej ostrożni i postępowaniem swem nie powinni drażnić opinii społeczeństwa litewskiego.

Terorystyczne metody komunistyczne w Łotwie

RYGA, 23-X. Pat. Według doniesień dzienników tutejsi komuniści otrzymali od łotewskiej sekcji Kominternu polecenie wywoływania katastrof kolejowych w celu wzbudzenia niepokoju wśród ludności. Zdarzające się w ostatnich czasach liczne wypadki wykołajenia pociągów pocyzywane są za rezultaty wspomnianego polecenia.

Kłoby tam myślał o tworzeniu Ukrainy

WARSZAWA. 23-X. PAT. Poselstwo czeskosłowackie komunikuje: „Berliner Tegeblatt” w ostatnich dniach powtórzyło dwukrotnie zupełnie bezpodstawną wiadomość, jakoby Czechosłowacja w porozumieniu z Francją przyrzekała utworzyć samodzielną republikę ukraińską, z którą następnie weszłyby w federację państwowa, aby uzyskać dla siebie w ten sposób potrzebne terytorjum kolonizacyjne.

Tendencje tego twierdzenia są jasne. Ma ono na celu podburzyć przeciwko Czechosłowacji Polskę, Rosję, i Niemcy. Informacje te nie są jednak niczem innym, jak śmieszny i fantastyczny wymysł.

Ani ludność czeskosłowacka, ani też czeskosłowacka polityka zagraniczna nie ma z tem nic wspólnego. Czechosłowacka polityka zagraniczna nie sprzeniewierzy się zasadom, które odpowiedzialni jej reprezentanci tylekroć publicznie podkreślali.

Po ekscesach antyżydowskich na Węgrzech.

BUDAPESZT, 23.X. W związku z ruchami antysemickimi zamknięte zostały następujące uczelnie: politechnika, wydział ekonomii społecznej uniwersytetu budapeszteńskiego oraz wyższa szkoła przemysłu artystycznego. Uczelnie te zamknięto na czas nieograniczony.

Chiny chcą znieść eksterytorjalność.

LONDYN. 23.X. Rząd nankiński wystosował do rządu Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji, Włoch i Japonii notę, w której domaga się oficjalnie zniesienia praw eksterytorjalności, przysługujących w Chinach obywatelom wymienionych państw.

3 Polacy oskarżeni o szpiegostwo w Niemczech.

BERLIN. 23.X. W początkach przyszłego tygodnia rozpoczyna się, jak donosi „Vossische Ztg.”, przed trybunałem Rzeszy w Lipsku rozprawa przeciwko 3 obywatelom polskim, oskarżonym o rzekome szpiegostwo. Są to: były urzędnik policji Robert Majnka, były urzędnik celny Jan Lossa oraz kupiec Jan Kiermaszek.

Prokuratorja oskarża wymienionych oraz pruskiego starszego wachmistrza straży celnej Edwarda Gemse, że uprawiali oni na niemieckiej części Górnej Śląska szpiegostwo wojskowe na rzecz Polski.

Oskarżonych broni 4-ch adwokatów lipskich.

Sfraszna burza nad Anglią.

Dwa parowce zatoneły — załogę cudem uratowano.

LONDYN. 23.X. W nocy z soboty na niedzielę przeszła nad wyspami angielskimi u południowych i zachodnich wybrzeży silna burza, która spowodowała znaczne szkody w ruchu okrętowym i na lądzie.

Szereg statków opóźnił swój wyjazd lub przybycie do portów angielskich. Kilka statków fale rozbiły o skaliste wybrzeże w pobliżu Wighunshire. Rozbić uległ między innymi traler z Dublina. Załoga statku zdołała skryć się przed olbrzymimi falami na wyżej położone miejsca wybrzeża i tak przeczekała do rana. Jeden tylko marynarz, usiłując zeskoczyć z rozbitego statku na skałę, upadł nieszczęśliwie, rozbił się i utonął. Rozbity został również parowiec „Brandon” w pobliżu Tobermory. Widząc, że sytuacja jest beznadziejna, załoga parowca podpaliła transport parafiny i tym sposobem zwróciła na siebie uwagę przepływającego tralera, który zabrał ją na swój pokład. „Brandon” zatonął.

Pozatem morze wyrzuciło na brzeg kilka statków. Parowce przepływające w pobliżu ocaliły załogę dwóch okrętów tonących na pełnym morzu.

2 katastrofy kolejowe w Rumunii

BUKARESZT. 23-X. PAT. Wczoraj w pobliżu Bukaresztu zderzył się pociąg osobowy z towarowym. 10 osób odniosło rany. 1 wagon uległ zupełnemu rozbiću. Również nastąpiło zderzenie się pociągu w pobliżu stacji Tetuki, gdzie wskutek katastrofy rannych zostało 5 osób.

— Czy i jak, odbije się rozłam zaś ustosunkowują się secesjonisci, na stosunku obu grup do komunistów, drobnerowców i czumowców? nie wiem, zresztą nic mnie to nie — Nasz stosunek pozostanie bez obchodu. — takimi, jaki był zawsze. Jak

23. X. 28.

Prezydent w Chorzowie, Ojcowie i Krakowie.

CHORZÓW, 23 X. PAT. W dniu dzisiejszym w godzinach przedpołudniowych Pan Prezydent Rzeczypospolitej zwiędzał w dalszym ciągu fabrykę związków azotowych w Chorzowie.

O godz. 2 m. 15 Pan Prezydent był przyjmowany obiadem przez zarząd fabryki. W obiedzie wzięli również udział m. in. wojewoda Grażyński, generał Dreszer, naczelnik wydziału przemysłu i handlu województwa śląskiego Rudowski i szereg innych. O godz. 2 m. 45 Pan Prezydent zegnany przez przedstawicieli władz i zarząd fabryki odjechał wraz ze swą samochodami do Krakowa.

W drodze powrotnej z Chorzowa P. Prezydent zatrzymał się o godz. 16 m. 30 w Ojcowie, gdzie zwiędzał zamek, poczem przyjechał do Krakowa, na Wawel. Na dziedzińcu zamku ustatuowała się kompania honorowa 20 p. p. z orkiestrą i sztandarem pułkowym. P. Prezydent odebrał raport od dowódcy kompanii, poczem wraz ze swem otoczeniem udał się do komnat pałacowych.

Wczorajem P. Prezydent udał się do teatru im. Słowackiego. W chwili pojawienia się P. Prezydenta w loży publiczności powstała z miejsca i zgłowała Panu Prezydentowi burzliwą owację. W czasie pobytu Pana Prezydenta na terenie województwa krakowskiego ludność wraz z duchowieństwem gorąco manifestowała swe uczucia dla Najwyższego Zwierzchnika Państwa.

Pan Hołdówko w Rydze.

RYGA, 23. X. PAT. W dniu dzisiejszym przybył do Rygi naczelnik wydziału wschodniego M. S. Z. Hołdówko.

Przyjazd p. Hołdówki związany jest z odbywającą się w Rydze konferencją kolejową polsko-łotewską.

Odznaczenie.

P. minister skarbu wręczył odznaki orderu „Odrodzenia Polski” szeregowi osób ze świata gospodarczego i naukowego.

Krzyżem komandorskim odznaczeni zostali pp. J. Stecki, prezes zarządu Banku Ziemiańskiego, T. Narbutt, dyrektor państw. Banku Rolnego, W. Fajans, prezes zarządu pow. Banku Związkowego, Wacław Dąbrowski, profesor Szkoły Głównej gospodarstwa wiejskiego.

Krzyżem oficerskim odznaczony został p. St. Giełg, dyrektor tow. ubezpieczeń „Vita”.

Złoty krzyż zasługi otrzymał p. St. Nowak, naczelnik wydziału V w departamencie budżetowym Ministerstwa Skarbu.

Pobicie posta Chama.

Donoszą ze Stanisławowa: W niedzielę przyjechał tu poseł sejmowy, p. Cham, członek partji „Selrob”. Cham, łopuszczając dworzec został napadnięty przez trzech osobników, którzy go ciężko pobili. Nazwiska napastników zostały ustalone. Prawdopodobnie chodzi tutaj o porachunki na tle politycznym.

Katastrofa na linii Toruń — Warszawa. — Trzech kolejarzy rannych.

TORUŃ, 22. X. Na linii kolejowej Toruń — Warszawa na stacji Brzoza dnia 21 b. m. o godzinie 2-iej w nocy nastąpił wskutek zderzenia się dwóch towarowych pociągów. Dwa wagony zostały całkowicie rozbite, jak również obie lokomotywy uległy znacznemu uszkodzeniu.

Z obsługi pociągów odnieśli ciężkie rany kierownik pociągu Barcz i konduktorzy Jankowski i Sokół, którzy przewieziono do szpitala w Toruniu.

Winę katastrofy ponosi dyżurny ruchu na stacji Brzozy Józef Modrzewski.

Na miejsce katastrofy przybyły niebawem władze kolejowe z Torunia, policja państwowa z komendantem Głuchowskim na czele oraz delegaci urzędu śledczego.

Zadużo młodzieńców wyksztalconych w Sowietach

Na skutek niemożności powiększenia liczby słuchaczy na wyższych uczelniach sowieckich, przeszło 2000 maturzystów, którzy zdali egzamin wstępny nie będzie dopuszczonych na wyższe uczelnie.

Debatowana jest sprawa przyjęcia części ich w charakterze wolnych słuchaczy. Jednocześnie dzieci kupców prywatnych i zamożniejszych chłopów będą obłożone specjalnymi opłatami dla zmniejszenia deficytów WUZ'ów.

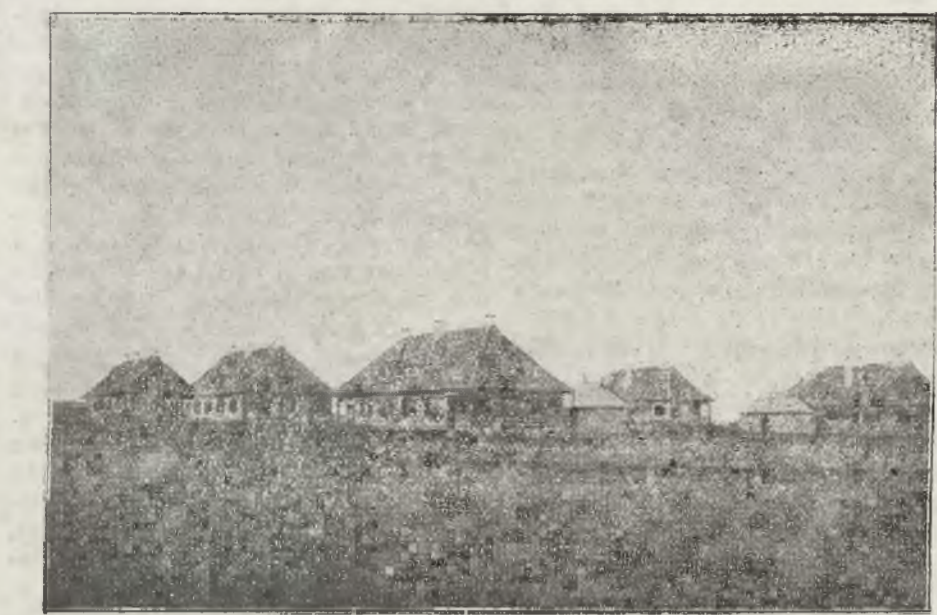
Stale jesteśmy świadkami targaniny przez którą przechodzi umysłowość naszych władz administracyjnych. Targanina ta uwidacznia się najwyraźniej w naszym kraju rządowym podług jednego centralnego szablonu...

nici demokratycznej — obyczaj, etyka i estetyka — zaszczepiamy policyjnym rozkazem. Poniżej umieszczamy duże korespondencje: jedną zamawiającą nas w jaki sposób mamy zamiar podnieść estetykę...

GŁĘBOKIE.

— Urzędnicze bezjutrze. Jeżdżąc często w sprawach ubezpieczeniowych po województwach Wilenskim i Nowogrodzkim, konstatowałem z przyjemnością ogólną dłałość władz i społeczeństwa w kierunku zadzierwienia wszelkich osiedli i dróg...

to dniu, dzieci wszystkich szkół powszechnych w całej Polsce mają święto sadzenia drzew. Jednym upośledzonym miejscem w tym względzie są domy urzędnicze w Głębockim. Pustką i melancholijnie wieje od nich, jest w tym jakiś smutek „bezejutrze” tego urzędnika na Kresach, jest to — czego się bać i co tępić z całą energią potrzeba, ze względów politycznych i pedagogicznych —



Tak po trzech latach wygląda kolonia urzędnicza w Głębockim, pomimo okólnika Min. Spr. Wewn. polecającego wzmocnienie akcji zadzierwienia dróg miast i wsi.

wala na wsi na ziemianinie, a w mieście na magistracku. Dziś pole dla inicjatywy w tym względzie rozszerzyło się znacznie. Kwestia sadzenia drzew i krzewów stała się czynnikiem ogólnie przyjętym i koniecznym. Ozdabiają roślinami i drzewami szkoły i instytucje państwowe, a w specjalnie przeznaczonym na państwowych. Kresy są nasze, tu żyć i pracować powinniśmy urzędnicy, upiększać swoją siedzibę, uprzyjemnić rozumie życie i powiedzieć sobie raz na zawsze, jestem synem Polski, a nie Cyganem, wszędzie jest moje Państwo i wszędzie dla niego pracować musimy.

kiprzy ministerstwie oświaty miałby przypuszczam na ten temat coś do powiedzenia. Na dworach jednak sprawa się nie kończy. Nasza białoruska wioska, jaką nam mionie czasu przekazywał, ma się raptem „po prikaz” zamienić na białą. Uderza mnie w danym wypadku brak konsekwencji: jeżeli „regionalizm” jest przez nasze czynniki mia rodajnie popierany, to czemu nie uszanować charakteru wioski białoruskiej a narzucać jej wygląd obcy? Przytem warto liczyć się z faktem, że nie wszystkie chaty nadają się do wybielenia. Zależy to od ich typu. Tylko te, które mają strzechę na cztery strony, mogą być wybielone z korzyścią dla ich wyglądu. Chaty białoruskie do owego typu nie należą. Mają one strzechę dwustronną, przy dwóch bocznych szczytach zabitych deskami (**). Zarówno wybielenie owych szczytów jak i pozostawienie ich niebielonymi przy wybieleniu ścian chaty — jedno i drugie musi białoruską chatę, już i tak zazwyczaj oszpecona, oszpecił do reszty. Zrobionoby z niej jakiś mi to ni owo, ni to imitację polskiej czy też ukraińskiej chaty, ni to imitację murowanych domków podmiejskich.

ZUBKI, p. Kleck.

— O wygląd naszych dworów i wiosek. Z miarodajnych źródeł dowiadujemy się, że władze administracyjne powzięły projekt „wybielenia Polski”. Wszystkie nasze budynki mieszkalne mają być wymalowane wapiem i to nietylko wewnątrz ale i na zewnątrz. Jest to jakoby potrzebne dla zdrowia ludności. Nie będę zastanawiał się nad ilością bakterii chorobotwórczych na zewnętrznych ścianach domów i nad niebezpieczeństwem, które stąd wynika — niejestem w tej materii kompetentny, wiem jednak, że w każdym kierunku można się zagalopować przebrać miarke i dojść do absurdu. Zdać się, że właśnie w tym wypadku coś podobnego zachodzi. Zdać się, że władze, w godnym uznaniu dążenia do uzdrowienia naszych wsi, przesadziły przez barierę ogólności i umiarkowania, aby wpaść jak bomba tam gdzie się im nie należy — w dziedzinie estetyki. Niedawno byliśmy świadkami pewnej reformy w podobnym duchu, teraz przyszła kolej na drugą. Owa pierwsza reforma na gruncie naszych wiosek — to budki drewniane, nieraz od frontu obok chaty, z wycięciem czasami we drzwiach sercem. Owe budki, chociażby nawet bez emblematu serca, spełniają przedewszystkiem rolę dekoracyjną: urozmaicają wygląd ulicy wiejskiej i dodają jej uroku. Pozatem wszystko dzieje się za węgłem po dawnemu aby nie przybywało lisznie kłopotu. Dziś przyszła kolej na bielenie zewnątrz chat i dworów wiejskich. Jest to mniej drastyczne ale zato jeszcze bardziej irytujące. Teraz nasz drewniany dom wiejski, czerniał od wieku, bo wybudowany jeszcze w 1786-ym roku, ma być wymazany wapiem, ponieważ pewien wysoki urzędnik orzekł, że Polska powinna być biała.

Często spotykamy ornament, wypitlowany z deski wroty nad oknami, nie harmonizujące z białym tłem ścian, straciłyby sens i rację bytu. Jeżeli nie jesteśmy w stanie wpłynąć na upiększenie chat białoruskich, to przynajmniej zostawmy je w spokoju: niech wyglądają tak jak to odpowiada gustowi ich właścicieli, którzy je bez nas w różny sposób szpecą. Nie oszczędzamy je pozatem przymusowo! Wreszcie ciekaw jestem jak się zachowa władze wobec wili w stylu zakopiańskim. Czy i one mają przywdziać obowiązujący biały mundur z wapiem? A może będą wymalowane dla czystości i bezpieczeństwa farbą olejną aby przytem „fajnie” błyszczały? Chociażby przesza do tego nie doszło i zakopiańskie wille miały ocaleć, to i tak uważam, że białe niebezpieczeństwo zagrażające naszym dworom i wioskom zasługują na to abyśmy zwrócili na nie uwagę i pomysłili o środkach zapobiegawczych.

Białe okna i białe słupy ganku na tle ciemnych ścian drewnianych — to przecie typ naszego wiejskiego domu. Jeżeli takie domy rzadko się już dzisiaj budują, jeżeli one są już niejako na wymiarciu, zastępowane przez różne budy mieszkalne, tandetne wille i pałacyki, kamieniczki i t.d., to przecie należy je raczej ochraniać, nie zaś wapiem szpeci. Departament kultury i sztuki.

Marjan Bernowicz.

*) Porządek robią świnię „nadworne”

Prymas ks. kardynał Hlond na Morawach.

CIESZYN, 23.X. PAT. Prymas Polski ks. kardynał Hlond przybył na Morawy, powitany uroczysto na stacji w Boguminie przez członków konsulat polskiego w Morawskiej Ostrawie, przedstawicieli organizacji polskich na Morawach i Śląsku Czeskim, jako też organizacji katolickich czeskich.

Orkiestra czechosłowacka odegrała hymny czeski, słowacki, polski, poczem ks. kardynał przeszedł przed frontem kompanii honorowej.

Pogrzeb znakomitego aktora Józefa Kotarbińskiego.

WARSZAWA, 23. X. Pat. Dzisiaj pochowała Warszawa śmiertelne szczątki znakomitego artysty dramatycznego Kotarbińskiego. O godz. 10 m. 30 odbyło się nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża w obecności dyrektora departamentu kultury i sztuki Jastrzębowski, prezydenta miasta Słomińskiego, wice-prezydenta Borzeckiego, członków rady miejskiej i t. d. oraz tłumów publiczności i przedstawicieli świata artystycznego. Artyści opery wykonali pienia żałobne.

Po nabożeństwie uformował się kondukt, na czele którego kroczyły delegacje z wieńcami. P. Aleksander Zelwierzowicz w otoczeniu Mieczysława Frenkla i Ludwika Solskiego niośn na poduszce order Polonia Restituta, którym zmarły artysta był odznaczony. Za trumną szła rodzina zmarłego, przedstawiciele władz i tłumy publiczności.

Na placu Teatralnym kondukt zatrzymał się przed gmachem teatru Wielkiego i orkiestra opery odegrała marsza chopinowskiego. Z okrytej kirem trybuny przemówił dyrektor teatrów miejskich Artur Śliwiński, zaznaczając, iż św. p. Kotarbiński zapisał się złotymi zgłoskami w historii teatru. Kondukt wyruszył na Powązki, gdzie po odprawieniu modłów wygłoszono nad otwartą mogiłą szereg przemówień.

Dziennikarze amerykańscy w swej wędrówce po Polsce.

KRAKÓW, 23-X. PAT. W dniu dzisiejszym bawiący w Krakowie dziennikarze amerykańscy zwiedzili w ciągu przedpołudnia oprowadzani przez swoich kolegów polskich, zabytki miasta, poczem byli obecni na śniadaniu wydanym na ich cześć przez krakowski syndykat dziennikarzy.

W śniadaniu tem wziął również udział reprezentant władz starosta grodzki dr. Styczeń. O godz. 17 m. 30 goście amerykańscy odjechali do Katowic.

Bezcenne klejnoty zmarłej cesarzowej Elżbiety

WIENIEŃ. 23-X. PAT. Dzienniki donoszą z Pragi, że jeden z tamtejszych żołtników przysłał na sprzedaż od pewnej osoby, której nazwisko trzymane jest w tajemnicy, rozmaite klejnoty zmarłej cesarzowej Elżbiety.

Chodzi tu o bardzo wartościowe klejnoty, wśród których znajduje się diadem perel różowych wartości 250 tysięcy koron złotych.

Dziki awantury w Nicaragui

WASZYNGTON 23-X. PAT. Według sprawozdania przysłanego do departamentu stanu przez oficera amerykańskiego, który śledzi sprawę wypadków w Nicaragui wielu mieszkańców Nicaragui zostało zabitych przez powstańców zwolenników generała Sandino.

W ciągu nocy banda powstańców pod dowództwem Altamirany wtargnęła do miasteczka San-Marcos, dopuszczając się tam okrucieństw. Wiele osób zostało zmasakrowanych. Ponadto ofiarom obcinano palce w celu zdobycia pierścieni, uszy i nosy. Raport zaznacza, że celem, do którego dąży Altamirana jest śianie postrachu dla przeskodzenia mieszkańcom w zapisywaniu się na listy wyborcze w związku z wyborami, które mają się odbyć w listopadzie.

Dramatyczna walka policji z dwoma bandytami w Kolonii

BERLIN, 23-X. PAT. Miasto Kolonia było przez wieczór poniedziałkowy i całą noc z poniedziałku na wtorek widownią sensacyjnej walki ulicznej pomiędzy policjantami i dwoma bandytami.

Bandyci zostali spotrzeni przez policję na jednej z bocznych uliczek miasta. Widząc, że są ścigani, bandyci rzucili się do ucieczki strzelając do policji i publiczności. Po dłuższej ucieczce przez najruchliwsze ulice miasta, obfitującej w momenty dramatyczne, bandyci zdołali się ukryć w ogrodzie, wychodzącym na łaki podmiejsze. Zaalarmowano posiłki policjantów, które w ilości 250 ludzi rozpoczęły regularne oblężenie ogrodu.

W czasie wymiany strzałów 7 policjantów padło rannych, a jeden zabity. Ponoś również śmierć jeden z bandytów, drugi natomiast korzystając z zamętu przedostał się do ogrodu sąsiedniego, skąd otworzył morderczy ogień rewolwerowy, skierowany w stronę policji stojącej w świetle latarni ulicznych.

Rozpoczęto nowe regularne oblężenie, w którym wzięło udział około 400 policjantów. Przez całą noc willa wraz z ogrodem, w którym ukrył się bandyta była otoczona. Rano zaś, gdy tylko rozwidniało przystąpiono znowu do ataku, lecz na terenie, który otoczony był w nocy łańcuchem policji, bandyta już nie znalaziono. Znikł on w zagadkowy sposób bez śladu. Według ostatnich doniesień z Berlina agencji Hawasa w walce z bandytami zginęło 3 policjantów, zaś 2-ch policjantów i 4 przechodniów odniosło rany.

Czego można się dowiedzieć z paru wierszy.

MOSKWA, 23 X. W kraju rarymskim skonstatowano ognisko epidemii dżumy. Liczba zaszłabnięt wynosi 120. W 47 wypadkach choroba miała przebieg śmiertelny.

GENUA, 23 X. PAT. Wydarzyła się tu katastrofa samochodowa. Mianowicie: samochód spadł do przepaści głębokiej na 30 metrów, poczem 2 osoby zostały zabite, 3 zaś odniosły ciężkie rany.

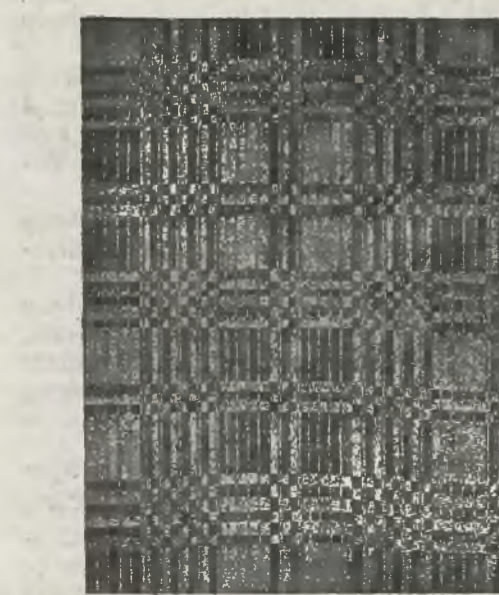
LONDYN, 23 X. Donoszą z Tokio, że w czasie manewrów torpedowicz zerzły się z innym okrętem wojennym i zatonał. Załoga torpedowca została uratowana z wyjątkiem czterech ludzi, którzy utonęli.

ŁÓDŹ, 23 X. W niedzielę przed wieczorem w Tomaszowie komendant policji udekorował medalem zastugi 13-letniego Jana Chałubińskiego mieszkańca Tomaszowa, który uratował dwoje dzieci z nurtów Pilicy.

JESZCZE O SZTUCE LUDOWEJ I SAMODZIAŁACH

Ostatnimi czasy szybko się zmienia wieś i jej mieszkańcy. Ciągły kontakt z miastem wpływa dodatnio na rozwój umysłu ludu, rozbudza zainteresowania, rozszerza horyzonty, narezciznie tępi analfabetyzm i wprowadza książkę do chat, jako gościa pożądanego i zrozumiałego.

nie życia, dotychczas dla chłopca niezrozumiałą. Jeżeli zaś niedaleko znajduje się dwór, plebanja, a nieraz i świetlica z odczytami przyjezdnych prelegentów i radioaparatem, — trudno już w takiej wsi spotkać tego dziecka — dzikusa, któryby w sposób naiwny i prymitywny reagował



Udoskonalenia techniczne, nie jako echa, lecz jako fakty konkretne w postaci maszyn rolniczych i narzędzi gospodarstwa domowego, tak oszczędzających czas i siły — zjawiają się na wsi coraz częściej jako zjawiska normalne. A pisma obficie na wieś kolportowane i specjalnie redagowane — w sposób jasny i prosty objaśniają i wyświetlają niejedną str-

jej urządzenie wewnątrz, inaczej ubraną gospodarz i jego żona, niż to było przed laty. A jeżeli zachowały się patriarchalność obyczajów, prostota i głęboka religijność — zawdzięcza się to jedynie ciągłemu obcowaniu z przyrodą i bezgranicznemu przywiązaniu do roli, które sprzyjają skupieniu wewnętrznemu i czyniąj usposobienie wieśniaka innym niż człowieka z miasta.

Natomiast hasło dni naszych „czas to pieniądz” zadomowiło się niestety na wsi również skutecznie, jak i w mieście, czyniąc olbrzymie spustoszenia w dziedzinie estetyki wyrobów ludowych, wpływając ujemnie na zmianę gustów i zabijając nareszcie chwile twórczości.

Dziś twórczość ludu nie głos i potrzeba wewnętrzna nakazuje i koryguje, lecz powodzenie i zbytność na rynku. Powodzenie wywołuje powtarzanie, a powtarzanie wytwarza szablon, który jest ojcem wszelkiej tandety.

W ten sposób zaginęła sztuka górali zakopiańskich, także może los czeka gancarstwo kaszubów, wobec wielkiego powodzenia, jakie ma na rynkach miejskich.

I chcąc uratować przemysł ludu naszego, trzeba znaleźć jakiś piorunochron, któryby skutecznie zabezpieczył ten przemysł przed ostatecznym standetyzowaniem. Być może Towarzystwom Popierania Przemysłu Ludowego, jakie się organizują we wszystkich większych miastach polskich, przypadła rola takiego piorunochronu. Jak to widać z nazwy, celem takich towarzystw jest czuwanie nad poziomem wyrobów wiejskich, popieranie przemysłu ludowego i w

miarę sił niesienie wytwórcom pomocy teoretycznej radami i wskazówkami, a pomocy materialnej — kupowaniem i ułatwianiem zbytu ich wyrobów na warunkach najdogodniejszych.

Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego w ten sposób niewątpliwie przyczyniają się do intensywniejszej twórczości na wsi, no i w miarę możliwości do udoskonalania tej twórczości pod względem artystycznym. A zaufanie, jakim się cieszą takie Towarzystwa wśród wieśniaków, służy najlepszym dowodem ich celowości i potrzeby.

Wileńskie T-wo Popierania Przemysłu Ludowego opiekuje się w głównej mierze wyrobami tkackimi, w które tak bogata jest nasza Wileńszczyzna. Jedyna to być może dziedzina w sztuce ludowej wogóle, która prawie unieknięta wpływów obcych. Czy to się tłumaczy tem, iż dziedzina ta u ludu należy wyłącznie do kobiety, która przecież zawsze najdłużej potrafi zachować tradycje, najmniej ma kontaktu z miastem, a więc i nie tak ulega jego zgnubnym wpływom, czy może tem, że sposoby tkania, warszaty, na wsi zachowały swoje formy najprymitywniejsze do dnia dzisiejszego. Faktem jest, iż tkactwo na Wileńszczyźnie jest najgłówniejszą dziedzina, w której kobieta wiejska może znaleźć ujście swym potrzebom twórczym, może wypowiedzieć się. A więc przez to uprawa lnu jest także jedną z głównych gałęzi gospodarstwa domowego. Na Wileńszczyźnie niema chaty, gdzieby nie stał warsztat tkacki, niema pola, gdzieby chociaż mała część jego nie była zasiana lnem.

Najwięcej w długi zimowe wieczory wyrabiają takie tkackie wiejskie naturalnie płótna, albowiem najwięcej potrzebują dla domowego użytku. Z lnu białego wyrabiają płótna na białiznę, prześcieradła i ręczniki, przy czem te ostatnie wyrabiają już w desenie, który jest widoczny, zawdzięczając dowcipnym kombinacjom lnu białego i szarego. Połączenie tych dwóch gatunków lnu, przy najmniej nawet skomplikowanym desieniu —

Księstwo Cieszyńskie, włączone w ten sposób w fideikomis rodzinny dziedziczy w r. 1847 arc. Albrecht, a po nim (r. 1856) jego bratanek, późniejszy Marszałek polny i naczelny dowódca armji austriacko-węgierskiej, arcyksiążę Fryderyk.

Dobra b. komory cieszyńskiej powiększyły się i obejmowały w chwili zakończenia wojny światowej olbrzymi obszar około 65000 h. w 5 powiatach administracyjnych i 135 gminach, z zarządem głównym (Komora) w Cieszynie na starym zamku piastowskim.

Dobra te, po rozpadnięciu się Austrii, Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego obłożyła sekwestrem. Gdy decyzja Rady Ambasadorów z dnia 28 lipca 1920 r. podzieliła Śląsk Cieszyński pomiędzy Polską i Czechosłowacją, granica państwowa przecięła dobra cieszyńskie, pozostawiając znaczną ich część po drugiej stronie.

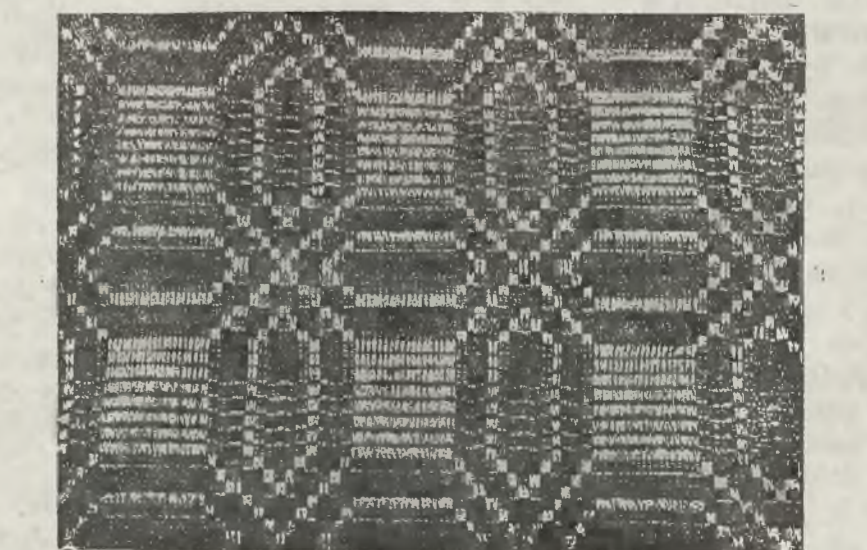
Rząd polski utrzymał zarząd państwowy dóbr cieszyńskich aż do ratyfikacji traktatu pokoju z Austrią, poczem na podstawie art. 20 traktatu zawartego w St. Germain przejął je na własność państwową. Przypadła Polsce część dóbr cieszyńskich obejmując przeszło połowę lenna „Księstwo Cieszyńskie”, znaczną część dawnych dóbr fideikomisowych i kilkadziesiąt hektarów drobnych nieruchomości wolnodziedzicznych, razem około 30.000 ha. z zamkiem cieszyńskim, licznymi folwarkami, kilku nadleśnictwami, browarem, fabryką likierów i t. p.

Dobra b. Komory cieszyńskiej przyjęło Państwo Polskie na mocy traktatu pokoju, który przekazał państwu sukcesyjnym dobra państwowe koronne (lenno) i wszelką własność b. rodziny panującej. Czechosłowacja przejęła na tej samej podstawie drugą część dóbr b. Komory cieszyńskiej. Tak samo przejęły dobra b. rodziny panującej i inne państwa (Rumunia, Jugosławia i Włochy). Rząd Austrii również zgłosił wartość majątków prywatnych rodziny habsbursko-lotaryńskiej do Komisji Odszkodowań (w tem także fideikomis cieszyński), dając tem wyraz przekonaniu, iż dobra te należą do mienia przekazanego traktatem pokoju państwu sukcesyjnym.

Ostatni użytkowca fideikomisu cieszyńskiego arc. Fryderyk wystąpił w r. 1925 ze skargą sądową przed Sądem Okręgowym w Cieszynie przeciw Skarbowi Państwa Polskiego o zwrot dóbr b. Komory, opierając się na twierdzeniu, iż traktat pokoju przekazał państwu sukcesyjnym tylko prywatne dobra całej b. rodziny panującej, jako takiej, a nie także majątki prywatne poszczególnych członków tej rodziny i że fideikomis cieszyński nie należał do całej rodziny tylko do linii arc. Karola Ludwika. Oczywiście temu ostatniemu przeczy treść testamentu arc. Karola Ludwika, normującego statut fideikomisu.

Proces, w którym obok arc. Fryderyka wystąpił arc. Albrecht (syn pierwszego) oraz jako kurator węża fideikomisowego b. rodziny panującej arc. Józef, trwał dwa lata w I instancji i zakończył się wyrokiem oddalającym powodów odnośnie do całych dóbr fideikomisowych. Wygrany przez Habsburgów obiekt wynosi drobny ułamek przedmiotu sporu, a mianowicie dobra wolnodziedziczne arc. Fryderyka o obszarze zaledwie kilkuset hektarów.

do rozwoju pomysłowy mają takie tkacki, kiedy wyrabiają samodziały z farbowanego lnu, wełny, lub połączenia jednego z drugim.



— daje bardzo subtelne obrusy, które dziś mają tak wielkie powodzenie u najbardziej inteligentnych nawet mieszkańców w miastach.

Z takichże naszego lnu te same tkacki wiążą koronki, o bardzo miśsternych nieraz wzorach, któremi obszywają ręczniki u dołu, koszule a nieraz i prześcieradła.

Lecz największe poie do fantazji stosowany przez baby wiejskie w czystym tonie, tylko złamanym domieszką szarego lub brązowego koloru.

Wzrost spożycia węgla w w-wie wileńskim

Nasze wydawnictwa statystyczne czynią wrażenie, że układane są w ten sposób, by jaknajmniej można było osiągnąć z nich korzyści. Chcący zbadać jakikolwiek specjalny odcinek terytorjalny natrafia na takie przeszkody, że wprost opadają ręce. Przyczyna tego tkwi między innymi w źle zrozumianych względach oszczędnościowych, a równocześnie w naginaniu materiału statystycznego do administracyjnych granic działania np. jakiegokolwiek urzędu bez uwzględnienia tych zagadnień dla których materiał statystyczny może się okazać potrzebny. Jako przykład należy tu podać wydawnictwo Ministerstwa Kolei „Rocznik statystyczny przewozu towarów na polskich kolejkach państwowych”. Ani ekonomista czy statystyk, ani w ogóle interesujący się sprawami gospodarczymi, bez wydawnictwa obejmęć nie może — a jednak korzystać można z niego tylko w odniesieniu bądź do terenu całego Państwa, bądź terenu poszczególnych dyrekcji kolei państwowych. Badanie — jakie ilości zostały wydwiezione ze stacji na terenie danego województwa lub na teren wiewzione już jest utrudnione i nie można uzyskać cyfr ściślejszych, bowiem przyjęcia wysokich norm relacyjnych nadania rubryka „stacje pozostałe” lub „stacje różne” danej Dyrekcji staje się pozycją bardzo poważną i zarazem nieuchwytną, ponieważ nie jest znanym w jakiej mierze wchodzi tu w grę stacja danego województwa. Dość powiedzieć, że podliczając na podstawie „Rocznika” za r. 1927 import węgla kamiennego do w-wa Wileńskiego otrzymanym cyfrę 816000 tonn ładunku skierowanego do stacji „różnych” (względnie „pozostałych”) Dyrekcji Wileńskiej, a obok tej nieuchwytnych pozycji zaledwie 49370 tonn ze wskazaniem stacji przeznaczenia na terenie województwa Wileńskiego.

Zatrzymałem się nieco dłużej nad tą sprawą celem usprawiedliwienia szczytych cyfr informacyjnych jakie poniżej podaję w związku z obrazowaniem wzrostu spożycia węgla w województwie Wileńskim, zmuszony bowiem byłem zaniechać podliczenia według stacji, ograniczając się przeważnie do przytoczenia cyfr z wykazu „główniejszych stacji przybycia węgla” w cytowanym „Roczniku”.

Za ostatnie 9 miesięcy 1924 r. do Wilna przybyło 13837 tonn węgla kamiennego, wówczas gdy do najbliższego do nas ośrodka przemysłowego, Białostoku — 40298 tonn. „Rocznik statystyczny” odnośnych cyfr dla następnych lat 1925 i 1926 nie podaje (z wyjątkiem dla Białostoku za 1926 r. — 42798 tonn) — skąd można wnioskować, że cyfry przywozu nie były znaczne. Za rok 1927 Wilno jako stacja odbiorcza otrzymała 56414 tonn, Białostok — 67324 tonn. Można zatem przyjąć z bardzo dużym przybliżeniem że spożycie węgla przez Wilno w porównaniu do 1924 r. wzrosło trzykrotnie. Inne stacje odbiorcze (Landwarów, N. Wilejka) w imporcie miały względnie nieznaczny udział. Spożycie węgla kamiennego na terenie całego województwa prawdopodobnie zbliżone jest do cyfr 60.000 tonn.

Konsumpcja innych gatunków węgla na terenie województwa Wileńskiego jest minimalna. Węgiel brunatny wogóle nie jest w użyciu, koks węglowego wwieziono do Wilna 675 tonn w roku 1927 (cyfrę tę należy przyjmować z zastrzeżeniem, bowiem trudno orzec ile z nieuchwytnych obok pozycji 2563

niezliczona ilość. Mnóstwo podobnych sobie, lecz zawsze jakaś odmiana, czy ni go coraz to innym, coraz to bogatszym i ciekawszym. Przecudowną kolekcję takich kilimów oglądać możemy w muzeum Etnograficznym U. S. B. Tam dopiero nauce możemy się przekonać, jak bogatą jest ta dziedzina twórczości na Wileńszczyźnie, nauce sprawdzić, że ciągłość tradycji nie zamarała, żyje wśród ludu, i tylko trzeba czujnej ręki, aby skierowała w porę z manowców na drogi właściwe. Kolory kilimów, jak powiedziałem są zgazzone, są trochę smętne, jak cała Wileńszczyzna, jak charakter i usposobienia ich wytwórców. Lecz te smutne kolory są zawsze zharmonizowane, nigdy nie krzyczą niepotrzebnie jaskrawą nitką, lub też przypadkowym dysonansem.

Najwięcej utubione kombinacje kolorystyczne są fioletowe z szarym, lub żółte z czarnym, ale spotykamy też wszystkie odmiany różowych, zielonych i niebieskich. Każdy taki kolorowy samodziół ma swoje zastosowanie, a więc żółte z czarnym służą przeważnie na pokrycie bud, na obwijanie siana lub słomy na wozie, jako dery dla koni, natomiast weselsze, jak różowe i błękitne — jako kapy, obrusy, lub na ścianę przed łóżkiem, jako kilim.

Kilka takich fotografii samodziółów podaję jako przykład w artyzmie dzisiejszym. Dają one naturalne pojęcie tylko o rozmaitości wzorów, natomiast nie mówią o kolorystycznym rozwiązaniu. Natomiast w muzeum U. S. B. netylko znajdujemy przebogate odmiany ornamentacyjne



Pogrzeb s. p. prof. Łukaszewicza.

W dniu wczorajszym odbył się pogrzeb zmarłego w dniu 20 b. m. profesora U. S. B. s. p. Józefa Łukaszewicza. O godz. 10 rano w kościele św. Jana odprawiona została Msza Żałobna. Wnętrze kościoła wypełniły tłumy, przybyłe, aby oddać ostatnią posługę zmarłemu. Na pierwszym planie ciało profesorskie U. S. B. z Senatem na czele, p. Wojewoda Raczkiewicz, występujący z ramienia Marszałka Piłsudskiego, gen. Dąb-Biernacki, vice-prezydent Czyż oraz licznie zebrana młodzież uniwersytecka ze sztandarami korporacyjnymi.

KRONIKA

ŚRODA 24 Dnia Rafała jutro Chryzanta Wschód s. g. 6 m. 11 Zach. s. o g. 16 m. 38

Spostrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B. z dnia — 23-X 1928 r.

Ciśnienie średnie w m. 761 Temperatura średnia + 11°C. Opad za dobę w mm — Wiatr arzewający Południowy. U w a g i: pogodnie. Minimum za dobę - 7°C. Maximum za dobę 15°C. Tendencja barometryczna: stan stały nast. wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA.

— Depesze kondolencyjne p. Wojewody. Z powodu śmierci zasłużonego bojownika o wolność s. p. profesora Łukaszewicza, p. Wojewoda Raczkiewicz przesłał na ręce Wdowy pismo z wyrazami kondolencji. Podobną depeszę przesłał p. Wojewoda na ręce wdowy z powodu śmierci zasłużonego działacza na polu oświaty s. p. doktora Czarkowskiego.

— Zmiana dyslokacji Sądów Pokoju. W myśl rozporządzenia Min. Sprawiedliwości w sprawie zmiany dyslokacji Sądów Pokoju w Okręgu Wileńskim począwszy od 1-11 r. b. gmina Baksty została wyłączone z okręgu Sądu Pokoju w Wienciu i włączone do okręgu Sądu Pokoju w Wołoszyźnie.

MIEJSKA.

— (o) Posiedzenie miejskiej komisji technicznej. We czwartek, dnia 25 października, odbył się w Magistracie posiedzenie miejskiej komisji technicznej z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie z robot przy kopaniu rowów na Zwierzynie, 2) rozpatrzenie projektu stacji oczyszczania ścieków na ul. Gazowej, 3) potwierdzenie konieczności zmiany regulacji ul. Królowskiej i zamiany powierzchni, 4) sprawa dokształcania personelu technicznego, 5) rozpatrzenie etatów personelu technicznego wydziału budowlanego, drogowego i pomiarów, 6) ustalenie posad techników okręgowych, 7) unormowanie wymagania personelu technicznego.

— (o) Choroby zakazane w Wilnie. Według danych wydziału zdrowia Magistratu w ubiegłym tygodniu zachorowało w Wilnie na tyfus brzuszny 6, zapalenie opon mózgowych 1, płonica 5, błonica 5, ospę wietrzną 2, krztusiec 2, grype 2 i gruźlicę 14 osób.

KOMUNIKATY.

— Wezwanie Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W. Zarząd Centralny Polskiej Macierzy Szkolnej Z. W. poleca wszystkim Macierzystom swoich Kół i Domów Ludowych tak w Wilnie jak i na prowincji oraz Nauczycielstwu wzięcie czynnego udziału w pracach Komitetów urządzających obchody w dniu jedenastego listopada b. r. jako w 10-lecie rocznicy odzyskania Niepodległości Polski. W Domach ludowych i szkołach należy koniecznie urządzić w dniach 10 i 11 listopada odpowiednie uroczystości na temat „Jak Polska odzyskała niepodległość” i przedstawienia.

sie interesuje, czy i rozumie wartość wyrobów ludowych, sam zresztą ma bogatą kolekcję pasków i krajk wiejskich, którą to kolekcją wzbogacił kiedyś muzeum etnograficzne. Taki inteligentny proboszcz, gdyby chciał, mógłby wielką rolę odegrać w popieraniu sztuki ludowej.

A takich plebanii przecież dużo. Proboszczom lub wikarym, mającym ciągłą styczność z ludnością, — łatwiej jest wynajdywać talenta, lub też rzeczy, nadające się do zbiorów, charakterystycznych naszemu przemysłowi ludowemu, lub zamierzając. Obył dzisiaj tendencje udrzwienia sztuki ludowej nie przeszły bez echa.

ergo.

— Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich dla uczczenia pamięci swego pierwszego przewodniczącego, a ostatnio zastępcy przewodniczącego s. p. dr. Ludwika Czarkowskiego złożyło kwotę 50 zł. na pomnożenie funduszu pomnikowego Zmarłego. Równocześnie Zarząd prosi Członków Koła o gremialne wzięcie udziału w pogrzebie dnia 24-X 1928 r.

— Siedmiolecie Czarnej Trzynastki. 18 października b. r. obchodziła Czarna Trzynastka Wil. Druż. Harcerska siedmiolecie swego istnienia. Na program uroczystej zbiórki drużyny w „Marnym Widoku” złożyły się: apel, gawęda drużynowa „Nasze siedmiolecie”, odśpiewanie kilku piosenek harcerskich, odczytanie nowego regulaminu drużyny, złożenie przyrzeczenia harcerskiego przez ośmiu nowych członków drużyny, wręczenie krzyżów harcerskich, przemówienie drużynowe i śpiew.

— Kolo przyjaciół drużyny z p. inż. H. Jensem jako przewodniczącym na czele pracuje i pomaga drużynie b. dobrze. — Osobiste. Przybył do Wilna prof. Morris, znany w Polsce i zagranicą profesor tańców. W najbliższym czasie ma on złożyć w mieście naszym instytut tańców salonowych zorganizowany i prowadzony na sposób nowoczesny.

— Teatr i Muzyka. — Teatr Polski (sala „Lutnia”). Występy Marii Gorczyńskiej. Dzisiaj i jutro, dwa

Zwracamy uwagę, że sobota dzień 10 listopada poświęcony być winien wspomnieniom poległych obrońców Wolności naszej. Niedziela zaś, dzień 11 listopada, jako właściwa rocznica jest dniem radości i odpowiednio do tego święconym być winien.

— Walne zebranie członków oddz. Wil. T-wa Rolniczego. W dniu 3-go listopada r. b. o godz. 11-iej rano odbył się w Osmianie w lokalu Związku Ziemiannym walne zebranie członków oddziału Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z działalności Oddziału Wileńskiego T-wa Rolniczego w Osmianie.

— Czwartek Akademicki. Dnia 25 bm w sali Śniadackiej USB. odbędzie się „Czwartek Akademicki”, pierwszy z cyklu „Czwartków” w nowym roku akademickim. Treść jego jest specjalnie przystosowana dla koleżanek i kolegów nowostopujących. Na program złożony jest: część informacyjna, część obrzędowa oraz wypisy z „Żywej Gazetki”. Wstęp dla akademików konieczny, dla gości wolny.

— Konkurs na model munduru akademickiego dla członków Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej uniwersytetu Stef. Batorego w Wilnie. Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie niniejszym rozpisuje konkurs na model munduru dla członków Stowarzyszenia „Bratnia Pomoc” Polskiej Młodzieży Akademickiej Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

— W konkursie mogą brać udział wszyscy członkowie Bratnich Pomocy, zrzeszonych w Ogólnopolskim Związku Bratnich Pomocy Młodzieży Akademickiej, chrześcijańskie firmy handlowe, oraz osoby zainteresowane. 2) Projekt winien obejmować całość munduru męskiego.

— (o) Inwestycje sportowe. W sobotę, dnia 27 października w sali posiedzeń Rady miejskiej, odbędzie się plenarne posiedzenie miejskiego komitetu W. F. i P. W. Porządek dzienny zawiera sprawy następujące: 1) sprawa inwestycji sportowych na sezon zimowy 1928—29 r. a) urządzenie skoczni narciarskiej, b) toru saneczkowego, 2) sprawa uruchomienia poradni sportowo-lekarskiej, 3) sprawa udzielenia subwencji na uruchomienie strzelniczy malokablowej, 4) sprawa pływalni, 5) sprawa preliminarza budżetowego na rok 1928—29.

SPORT.

W najbliższą niedzielę, dnia 28-X b. r. o godz. 10 rano odbędzie się uroczystość otwarcia krytej strzelnicy Ośrodka W. F. Wilno w ogrodzie Bernardyńskim.

Program przewiduje: o godz. 10 rano przecięcie symbolicznej wstęgi przez Przewodniczącego Miejskiego Komitetu W. F. i P. W. O godzinie 10 m. 5 oddanie strzału do honorowej tarczy. O godz. 10 m. 30 otwarcie pierwszego strzału w konkursie.

— Konkurs strzelecki dla seniorów. Na 50 mtr. w którym weźm udział wyborowe zespoły: Wojska, Sz. Strzeleckiego Pol. Kl. Sp. i hufców szkolnych każdy w składzie 3 osób.

— Konkurs strzelecki dla juniorów na 50 mtr. dla zespołów Zw. Harc. Stow. Mł. Polskiej, Szkoła i hufców szkolnych (drugi zespół) zespół składa się z 3 osób jak w konkursie seniorów.

— Konkurs na 25 mtr. dostępny dla wszystkich zgłaszających się za opłatą 10 gr. od naboju.

— Karabinki na miejscu. Początek strzału o godz. 16 — koniec o godz. 20. Najlepsi strzelcy w każdej kategorii zostaną nagrodzeni żetonami i dyplomami.

ROZNE.

— Wileńskie Koło Związku Bibliotekarzy Polskich dla uczczenia pamięci swego pierwszego przewodniczącego, a ostatnio zastępcy przewodniczącego s. p. dr. Ludwika Czarkowskiego złożyło kwotę 50 zł. na pomnożenie funduszu pomnikowego Zmarłego. Równocześnie Zarząd prosi Członków Koła o gremialne wzięcie udziału w pogrzebie dnia 24-X 1928 r.

— Siedmiolecie Czarnej Trzynastki. 18 października b. r. obchodziła Czarna Trzynastka Wil. Druż. Harcerska siedmiolecie swego istnienia. Na program uroczystej zbiórki drużyny w „Marnym Widoku” złożyły się: apel, gawęda drużynowa „Nasze siedmiolecie”, odśpiewanie kilku piosenek harcerskich, odczytanie nowego regulaminu drużyny, złożenie przyrzeczenia harcerskiego przez ośmiu nowych członków drużyny, wręczenie krzyżów harcerskich, przemówienie drużynowe i śpiew.

— Kolo przyjaciół drużyny z p. inż. H. Jensem jako przewodniczącym na czele pracuje i pomaga drużynie b. dobrze. — Osobiste. Przybył do Wilna prof. Morris, znany w Polsce i zagranicą profesor tańców. W najbliższym czasie ma on złożyć w mieście naszym instytut tańców salonowych zorganizowany i prowadzony na sposób nowoczesny.

Dyrekcja Uniwersyteckiej Biblioteki Publicznej wyraża w imieniu swoim i personelu Biblioteki żal z powodu zgonu s. p. Dr. Ludwika Czarkowskiego swego pierwszego st. bibliotekarza, nieustraszonego współorganizatora w roku 1919. Choroba, która przed 3-ma laty zmusiła Zmarłego do opuszczenia stanowiska, nie przerwała Jego bliskiej łączności z naszą instytucją. Pamięć Zmarłego ze czcią będzie przechowywana w dziejach Biblioteki

Wyrazy głębokiego współczucia składa STOWARZYSZENIU LEKARZY POLAKÓW W WILNIE z powodu zgonu długoletniego Prezesa Stowarzyszenia s. p. Dr. Ludwika Czarkowskiego Związek Lekarzy Żydów w Wilnie.

ostatnie razy Marja Gorczyńska wystąpi w krotoczwoli „W. Rapackiego „Panna z dobre domu”, na której publiczność wprost się zasmiewa, a Marja Gorczyńska jest codziennie przedmiotem gorących owacji. — „W rajskim ogrodzie”. Ostatnią kreacją, jaką Marja Gorczyńska obdarzy Wilno, będzie rola Tilly w sensacyjnej komedji Bernausera i Oesterreichera „W rajskim ogrodzie”. Premiera w piątek. — Reduta na Pohulance. Dziś poraz drugi „Car Paweł I” D. Mereżkowskiego z junoszą Stępkowskim w postaci tytułowej. Prócz świetnego artysty w przedstawieniu bierze udział cały zespół Reduty. Bilety wcześniej do nabycia w „Orbisie” a wieczorem w kasie teatru. — Początek punktualnie o godz. 20-iej Jutro „Car Paweł I”. — U techników. Dnia 26 października r. b. w piątek, o godz. 8 wiecz. w sali Stowarzyszenia Techników (Wileńska 33) p. inżynier Witold Malkowski wygłosi odczyt pod tytułem: „Stosunek technika do teatru”. Wjeżdża dla członków Stowarzyszenia i wprowadzonych gości bezpłatnie.

— Wypadki i kradzieże. — Postrzelony. W nocy na 23 bm. do szpitala Żydowskiego dostawiono z raną postrzałową w ramię Jana Skryńskiego (Je rozolimska 4). Dochođenje ustalilo, iż Skryńskiego wystrzelano z rewolweru [zranil jego pracodawca Bronisław Truszczyński. Sprawcę aresztowano. Truszczyński usiłował zabić Skryńskiego na te porachunkach osobistych. — Pożar folwarku. Dn. 23 bm. o g. 2 m. 30 wybuchł pożar w folwarku Białawoda gm. Rukojnickiej. W czasie pożaru doszczętnie spaliła się stodoła ze zbożem na szkodę Banku Rolnego w Wilnie. Straty wyniosły około 35 tys. zł. Dochođenje ustalilo, iż pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. — Majątek Białawoda wydzierżawił Franciszek Kieziuna.

Przechadzien. — Nadmiar złego, przejeżdżając przez tę wąską gardziel powozy, zwłaszcza samochody, wcinają się w to bajoro, ochlapują nim szczerze ciszących się w panicy nstrachu do ścian przechodni! Stan ten trwał przez dni kilka. — Jeszcze bardziej oburzającą historię można po dziś dzień podziwiać przy aptece Rostkowskiego na ul. Kalwaryjskiej, nie tam gdzieś na szarym jej końcu, a tuż za Zielonym Mostem. — Mianowicie, po przeprowadzeniu tam robót miejskich, pozostawiono w tem miejscu rozwalony chodnik na przestrzeni kilkunastru metrów! Stan ten trwa już miesiąc z okładem (!) i, mimo protestu mieszkańców, Magistrat ani myśli naprawić niedbalstwa swych robotników! — Tak! minęły widać już te czasy, kiedy nie było muże związków klasowych, ale pracę najpospolitszego wyrobnika cechowały szlachetne wykończenie i sumiennosc, poddyktowane pewnego rodzaju ambicją zawodową, a wręczcnie zwykłą obowiązującą. — Dziś inne hasła przyswiewiają tym panom: „Antuk, ci nia szyszał, fajrant!” — rzucaj robotę i idź do chałupy!” i choćby pozostawał jeden kamień do zaburkowania, jedna tylko cegła do wmurowania, rzucą wszystko, pójdą i ani się obejrzą...

RADJO. Środa dnia 24 października 1928 r. 11.56—12.00. Transmisja z Warszawy: sygnał czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie oraz komunikat meteorologiczny. 16.10—16.30. Odczytanie programu dziennego i chwila literaska. 16.30 — 16.45. Komunikat Związku Młodzieży Polskiej. 16.45 — 17.35. Audycja „Stuchajcie, dzieci”. 17.35 — 18.00. Audycja literaska z cyklu „Nasi najmłodsi radjo-pisarze”. 18.00 — 19.00. Tr. z W-wy. Koncert w wyk. orkiestry PR. 19.00—19.25. Audycja niespodzianka. 19.25 — 19.50. „O poszanowaniu języka polskiego” odczyt wygł. Tadeusz Łopatewski. 19.55 — : Sygnał czasu z Warszawy, odczytanie programu na czwartek i komunikaty. 20.30 — 22.00. Tr. z W-wy. Koncert kameralny poświęcony muzyce czeskiej. Po koncercie komunikaty: PAT., polityczny, sportowy i inne oraz muzyka taneczna. OFIARY. — Kazimierz Junosza-Stępkowski na internat dla niewidomych dzieci. Zł. 50.—

BIELDA WARSZAWSKA 23 października 1928 r. Dewizy i waluty: Tranż. Sprż. Kupno Dolar 8,88 8,90 8,86 Belgia 123,91 124,22 123,50 Holandia 357,45 358,35 356,55 Londyn 43,25 43,35 43,14 Nowy-York 8,90 8,92 8,88 Sztokholm 238,40 239 — 237,80 Kopenhaga 237,70 — 238,30 — 237,10 Paryż 34,83, 34,92 — 34,74 Praga 26,42 26,48 26,36 Szwajcaria 171,61 172,04 171,18 Włochy 46,72 46,84 46,60 Wiedeń 125,32 125,63 125,01 Marka niem. w obrotach nieoficjal. 212,40

NATURALIS Żadac wszędzie! Od pół wieku w użyciu ARBA DO WŁOSÓW we wszystkich odcieniach. Przynwca pierwotny kolor i połysk siwym włosom. Przepis użycia — każdym pudełku. Nemejusz Klemens Ogórkiewicz na przechodzie przysłuchuje się lukanitu zwierzyńcekiej kukulki.

Rejestr Handlowy.

Do Rejestru Handlowego Dział A. sądu Okręgowego w Wilnie wciągnięto następujące wpisy:

- 8519. I. A. „Kuszański Aron” w Solach, pow. Osmiańskim, sklep spożywczy galanterijny. Firma istnieje od 1924 r. Właściciel Kuszański Aron, zam. tamże. 1467 — VI.
- 8520. I. A. „Kuszańska Liba” w Żupranach, gm. Solskiej pow. Osmiański, sklep manufakturowy. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Kuszańska Liba zam. tamże. 1468 — VI.
- 8521. I. A. „Kaplan Szloma” w Dohinowie, pow. Wileńskim sklep drobnych towarów i resztek tokiowych. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel Kaplan Szloma, zam. tamże. 1469 — VI.
- 8522. I. A. „Sklep galanterijny — ZACHĘTA — wyrobów Domu Serca Jezusowego” w Wilnie, ul. Zamkowa 5 sklep galanterijny. Firma istnieje od 1909 roku. Właściciel zarząd Jędrzej madaenia Siostr Salezjanek w osobie kierowniczk Anny Jędrzejkówny, zam. w Wilnie ul. W. Stefańska 37. Prokurentką jest Marja Aleksandrowiczowa, zam. w Wilnie, ul. Bonifraterska 8 m. 7. 1470 — VI.
- 8523. I. A. „Lewin Chana - Doba” w Widzach, pow. Brastawskim, sprzedaż owoców. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Lewin Chana-Doba, zam. tamże. 1474 — VI.
- 8524. I. A. „Lewin Gita” w Krewie, pow. Osmiańskim, sklep spożywczy i drobnej galanterii. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Lewin Gita, zam. tamże. 1472 — VI.
- 8525. I. A. „Lewin Krejna” w Krewie, pow. Osmiańskim, piwiarnia ze sprzedażą zakąsek. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Lewin Krejna, zam. tamże. 1473 — V.
- 8526. I. A. „Biuro podań — Nochim Lewin — Osmiana” skim sklep spożywczo — galanterijny. Firma istnieje od 1923 1921 roku. Właściciel Nochim Lewin, zam. tamże. 1474 — VI.
- 8527. I. A. „Lewin Samuel” w Zabrzeżu, pow. Wołyńskim, sklep spożywczy, galanterii, żelaza i manufaktury oraz piwiarnia. Firma istnieje od 1905 roku. Właściciel Lewin Samuel, zam. tamże. 1475 — VI.
- 8528. I. A. „Lewin Szyra” przy st. Gudogaje, gm. Polarskiej, pow. Osmiańskiego, sklep spożywczy i żelaza. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel Lewin Szyra zam. tamże. 1476 — VI.
- 8529. I. A. „Libin Chana” w Nowo Pohoście, pow. Brastawskim, drobna sprzedaż towarów spożywczych. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel Libin Chana, zam. tamże. 1477 — VI.
- 8530. I. A. „Lipkowicz Basia” w Krewie, pow. Osmiańskim, sklep resztek manufakturowy. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Lipkowicz Basia, zam. tamże. 1478 — VI.
- 8531. I. A. „Lipkowicz Ida” w Krewie, pow. Osmiańskim, sklep spożywczy i drobnej galanterii. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Lipkowicz Ida, zam. tamże. 1479 — VI.
- 8532. I. A. „Lipkowicz Michła” w Krewie, pow. Osmiańskim, sklep spożywczo — galanterijny. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Lipkowicz Michła, zam. tamże. 1480 — VI.
- 8533. I. A. „Lipkowicz Mowśza” w Krewie, pow. Osmiańskim, sklep mięsa. Firma ist. od 1921 r. Właśc. Lipkowicz Mowśza, zam. tamże. 1484 — VI.
- 8534. I. A. „Lis Abram” w Lidzie, ul. Suwalska 70, zawodo- wy skup jaj. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Lis Abram zam. w Lidzie, ul. Szkolna 3. 1482 — VI.
- 8535. I. A. „Liwszyc Liba” w Nowo Pohoście, pow. Brastawskim, drobna sprzedaż towarów skórzaných i bakalejnych. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel Liwszyc Liba, zam. tamże. 1483 — VI.
- 8510. I. A. Z. Kessler - Zelman Kessler” w Wilnie, ul. Kasztanowa 2 - 18, sklep zawodowy starego żelaza i metalu. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Kessler Zelman, zam. tamże. 1492 — VI.
- 8511. I. A. „Klimaszewski Michał” w wsi Sućkowo, gm. Smorgońskiej, pow. Osmiański, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Klimaszewski Michał, zam. tamże. 1493 — VI.
- 8512. I. A. „Koczerziński Icek” w Widzach, pow. Brastawskim, sklep towarów tokiowych i skór. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Koczerziński Icek, zam. tamże. 1494 — VI.
- 8513. I. A. „Koczerziński Mowśza” w Widzach, pow. Brastawskim, drobna sprzedaż mięsa. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Koczerziński Mowśza, zam. tamże. 1495 — VI.
- 8514. I. A. „Koczerziński Szewel” w Widzach, pow. Brastawskim, drobna sprzedaż mięsa. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Koczerziński Szewel, zam. tamże. 1496 — VI.
- 8515. I. A. „Kondratowicz Jan” w Solach, pow. Osmiańskim, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Kondratowicz Jan, zam. tamże. 1497 — VI.
- 8516. I. A. „Kozłowska Chaja” w Krewie, pow. Osmiańskim, sklep spożywczy i drobnego żelastwa. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel Kozłowska Chaja, zam. tamże. 1498 — VI.
- 8517. I. A. „Kozłowska Krejna” w Holszanach, pow. Osmiańskim, sklep manufakturowy. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Kozłowska Krejna, zam. tamże. 1499 — VI.
- 8518. I. A. „Krajnowicz Abram” w Osmianie, ul. Rynkowa 26, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Krajnowicz Abram, zam. w Osmianie, ul. Szkolny Dwór. 1500 — VI.
- 8502. I. A. „Kac Genia” w Krewie, pow. Osmiańskim, sklep spożywczy i drobnej galanterii. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Kac Genia, zam. tamże. 1484 — VI.
- 8503. I. A. „Kac Hinda” w Krewie, pow. Osmiańskim, sklep obuwia. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Kac Hinda, zam. tamże. 1485 — VI.
- 8504. I. A. „Kaganowicz Kiwe” w Osmianie, ul. Piłsudskiego 52, herbaciarnia. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Kaganowicz Kiwe, zam. tamże. 1486 — VI.
- 8505. I. A. „Kalmanowicz Aron” w maj. Kuszański, gm. Solskiej, pow. Osmiański, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Kalmanowicz Aron, zam. tamże. 1487 — VI.
- 8506. I. A. „Kamiońska Jocha” w Krewie, pow. Osmiańskim, sklep spożywczy i drobnego żelaza. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Kamiońska Jocha, zam. tamże. 1488 — VI.
- 8507. I. A. „Kamiońska Leja” w Krewie, pow. Osmiańskim, sklep spożywczy i drobnej galanterii. Firma istnieje od 1924 roku. Właściciel Kamiońska Leja, zam. tamże. 1489 — VI.
- 8508. I. A. „Kaplan Enta” w Osmianie, ul. Rynkowa 15, sklep galanterii i szedzi. Firma istnieje od 1917 roku. Właściciel Kaplan Enta zam. w Osmianie, ul. Żeligowskiego 6. 1490 — VI.
- 8509. I. A. „Karasin Zoruch” w Rymszanach, pow. Brastawskim, sklep kolonialno - wloknisty i skór krajowych. Firma istnieje od 1925 r. Właściciel Karasin Zoruch, zam. tamże. 1491 — VI.
- 8434. I. A. „Awstrajch Jankiel” w Widzach, pow. Brastawskim, herbaciarnia i zakąski. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Awstrajch Jankiel, zam. tamże. 1501 — VI.

- 8435. I. A. „Barbakow Gnesia” w Dru, pow. Brastawskim sprzedaż towarów tokiowych. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Barbakow Gnesia, zamieszkała tamże. 1502 — VI.
- 8436. I. A. „Baran Owsiej” w Ostrowcu, gm. Worniańskiej pow. Wileńsko - Trockim, eksploatacja lasu. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Baran Owsiej, zam. tamże. 1503 — VI.
- 8437. I. A. „Basel Fryda” w kol. Bohiń, gm. tejże, pow. Brastawskim, drobna sprzedaż towarów kolonialno - galanterijnych i wyrobów tytoniowych. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Basel Fryda, zam. tamże. 1504 — VI.
- 8438. I. A. „Mlyn wodny M. Borciak, M. Siemsa i S-ka” Prowadzenie i eksploatacja mlyna wodnego. Siedziba w folw. Soltaniszki, gm. Zabłockiej, pow. Lidzkiego. Firma istnieje od 1913 roku. Wspólnicy zam. w f. Soltaniszki, gm. Zabłockiej, pow. Lidzkiego Michał Borciak, Maciej Siemsa, Jerzy Świętłowicz, Wawrzyniec Siemsa, Aleksander Siemsa, Władysław Kondrat, Stanisław Kondrat i Eljasz Borciak. Spółka firmowa zawarta na mocy umowy z dn. 11 czerwca 1928 roku na czas nieograniczony. Zarząd spółki stanowią dwaj wspólnicy: Michał Borciak i Maciej Siemsa. Wszelkie umowy, zobowiązania, akta notarialne, pełnomocnictwa, weksle, czeki i inne dokumenty podpisują dwaj członkowie zarządu pod stemplem firmowym. Wszelkie zaś pokwitowania z odbioru pieniędzy, korespondencji, przekazów pocztowych i telegraficznych oraz korespondencji, dotyczących bieżących spraw spółki, podpisuje jeden z członków zarządu pod stemplem firmowym. 1505 — VI.
- 8439. I. A. „Belman Zelik” w Widzach, pow. Brastawskim, sklep kolonialno - spożywczy. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Belman Zelik, zam. tamże. 1506 — VI.
- 8440. I. A. „Bernator Szloma” w Widzach, pow. Brastawskim, sklep mięsny. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Bernator Szloma zam. tamże. 1507 — VI.
- 8441. I. A. „Berman Doba” w Zabrzeżu, pow. Wołyńskim, sklep towarów bakalejnych, galanterijnych, żelaznych i resztek tokiowych. Firma istnieje od 1915 roku. Właściciel Berman Doba, zam. tamże. 1508 — VI.
- 8442. I. A. „Berman Zchara” w Zabrzeżu, pow. Wołyńskim, skup zboża, lnu i siemienia. Firm istnieje od 1922 roku. Właściciel Berman Zchara, zam. tamże. 1509 — VI.
- 8443. I. A. „Berman Michła” przy st. Horodki, gm. Zabrzeżskiej, pow. Mołodeczańskim, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Berman Michła, zam. tamże. 1510 — VI.
- 8444. I. A. „Berman Lejba” w Zabrzeżu, pow. Wołyńskim, sklep towarów galanterijnych, spożywczych i resztek lok ciowych i naczyń. Firma istnieje od 1915 roku. Właściciel Berman Lejba, zam. tamże. 1511 — VI.
- 8445. I. A. „Bekier Berko” w Osmianie, ul. Boruńska 3, sprzedaż drobna gotowego ubrania. Firma istnieje od 1921 roku. Właściciel Bekier Berko, zam. tamże. 1512 — VI.
- 8446. I. A. „Blacher Basia” w Solach, pow. Osmiańskim, sklep rozmaitych towarów. Firma istnieje od 1919 roku. Właściciel Blacher Basia, zam. tamże. 1513 — VI.
- 8447. I. A. „Bogdanowska Musia” w Krewie, pow. Osmiańskim, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1926 roku. Właściciel Bogdanowska Musia, zam. tamże. 1514 — VI.
- 8448. I. A. „Bogusławski Bronisław” w Osmianie, ul. Kościelna 5, piwiarnia ze sprzedażą zimnych zakąsek. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Bogusławski Bronisław, zam. tamże. 1515 — VI.
- 8449. I. A. „Boguszewicz Michał” w zaśc. Narwiłszki, gm. Dziewieniekiej, pow. Osmiański, piwiarnia. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Boguszewicz Michał, zam. tamże. 1516 — VI.
- 8450. I. A. „Bor Szolom” w Jodach, pow. Brastawskim, sklep spożywczo - galanterijny, żelaza i skór. Firma istnieje od 1910 roku. Właściciel Bor Szolom, zam. tamże. 1517 — VI.
- 8451. I. A. „Boruchowicz Frejda” w Krewie, pow. Osmiańskim, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Boruchowicz Frejda, zam. tamże. 1518 — VI.
- 8452. I. A. „Boruchowicz Cywja” w Krewie, pow. Osmiańskim, sklep żelaza i resztek manufakturowy. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Boruchowicz Cywja, zam. tamże. 1519 — VI.
- 8453. I. A. „Boruchowicz Icko” w Krewie, pow. Osmiańskim, sklep spożywczy. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Boruchowicz Icko, zam. tamże. 1520 — VI.
- 8454. I. A. „Brez Chasia” w Widzach, pow. Brastawskim, drobna sprzedaż towarów bakalejnych i żelaznych. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Brez Chasia zam. tamże. 1521 — VI.
- 8455. I. A. „Bryo Judel” w Leonpolu, pow. Brastawskim, sprzedaż towarów galanterijno - spożywczych. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Bryo Judel, zam. tamże. 1522 — VI.
- 8456. I. A. „Brzozowski Witold” w Solach, pow. Osmiańskim, biuro podań. Firma istnieje od 1925 roku. Właściciel Brzozowski Witold, zam. tamże. 1523 — VI.
- 8457. I. A. „Bryo Rachmiel” w Leonpolu pow. Brastawskim, sklep galanterijno - spożywczy. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Bryo Rachmiel, zam. tamże. 1524 — VI.
- 8458. I. A. „Budgor Cypa” w Solach, pow. Osmiańskim, sklep manufakturowy. Firma istnieje od 1919 roku. Właściciel Budgor Cypa, zam. tamże. 1525 — VI.
- 8459. I. A. „Bunimowicz Roza” w Osmianie, ul. Rynkowa 17, sklep galanterii i szedzi. Firma istnieje od 1917 roku. Właściciel Bunimowicz Roza, zam. w Osmianie, ul. Żeligowskiego 27. 1526 — VI.
- 8460. I. A. „Chajcki Michał” w Żupranach, gm. Solskiej, pow. Osmiański, restauracja. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Chajcki Michał, zam. tamże. 1527 — VI.
- 8461. I. A. „Cwejgorn Ester” w Widzach, pow. Brastawskim, drobna sprzedaż czapek. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Cwejgorn Ester, zam. tamże. 1528 — VI.
- 8462. I. A. „Cwejgorn Ziska” w Widzach, pow. Brastawskim, drobna sprzedaż towarów kolonialno - spożywczych. Firma istnieje od 1923 roku. Właściciel Cwejgorn Ziska, zam. tamże. 1529 — VI.
- 8463. I. A. „Czerniawski Icko” w Holszanach, pow. Osmiańskim, herbaciarnia ze sprzedażą zakąsek. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Czerniawski Icko, zam. tamże. 1530 — VI.
- 8464. I. A. „Darszen Dwejra” w Dru, pow. Brastawskim, sprzedaż towarów galanterijnych i spożywczych. Firma istnieje od 1928 roku. Właściciel Darszen Dwejra, zam. tamże. 1531 — VI.
- 8465. I. A. „Dąbrowska Bronisława” w Osmianie, ul. Boruńska 6, restauracja z wyszynkiem. Firma istnieje od 1922 roku. Właściciel Dąbrowska Bronisława, zam. w Osmianie, ul. Poprzeczna 3. 1532 — VI.
- 8466. I. A. „Dejcz Mendel” w Brastawiu, ul. Piłsudskiego, 153, piwiarnia izakąski. Firma istnieje od 1927 roku. Właściciel Dejcz Mendel, zam. tamże. 1533 — VI.
- 8467. I. A. „Fejgin Mendel” w Nowopohoście, pow. Brastawskim, drobna sprzedaż towarów bakalejno - galanterijnych. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel Fejgin Mendel, zam. tamże. 1534 — VI.
- 8468. I. A. „Fiszler Gileł” w Brastawiu, ul. Piłsudskiego 88, sprzedaż skór i obuwia. Firma istnieje od 1920 roku. Właściciel Fiszler Gileł, zam. tamże. 1535 — VI.

Kino-Teatr „Helios” Wileńska 38.

Film, o którym mówić będzie Wilno! Film tysiąca sensacji! Najcudowniejszy film świata! Super-Superszlagier „SZPIEDZY” w rol. główn.: Rudolf Klein-Rogge, Willi Fritsch, demoniczna Gerda Maurus i wioślana Lien Deyers. Szczyt nowoczesnej techniki. Oszałamiające zdjęcia straszliwej katastrofy kolejowej. Kobiety szpiedzy i ich zwodnicza praca! Polowanie na ludzi. Każdy powinien wiedzieć, gdyż szpiedzy kryją się między wami! Uprasza się o przybycie na początki seansów o godz. 4, 6, 8 i 10.15.

Miejski Kinematograf Kulturalno-Oświatowy SALA MIEJSKA ul. Ostrobramska 5.

Od dnia 22 do 26 października 1928 r. włącznie będzie wyswietlany pierwszy wielki film angielskiej produkcji „Pancernik Atlantik” dramat w 10 aktach, ilustrujący tragiczne dzieje oficera marynarki angielskiej w bohaterskiej walce o honor i miłość. Bal na pancerniku Walka z Arabami Bombardowanie miast z aeroplanów i pancerników! Zwycięstwo miłości i prawdy! W rolach głównych: Lilian Oldhand i Henry Edwards. Orkiestra pod dyrekcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od g. 3 m. 30. Początek seansów od g. 4-ej. Następnym program: „KRÓL SZPADY”.

Kino-Teatr „Polonia” A. Mickiewicza 22.

Dziś! Wszczęto w Wilnie nową i sensacją dla Wilna PIERWSZY FILM DZWIĘKOWY W POLSCE. Wszystko, co usłyszycie i usłyszycie! Dźwiękowy film „SKRZYDŁA” z udziałem najznakomitszych lotników całego świata. Spieszyć uszrec! Jedyna okazja ujrzenia filmu DZWIĘKOWEGO. Orkiestra znacznie powiększona. Początek o godz. 4-ej, ost. 10.30. Nie patrzcie na kolosalne koszty obrazu, ceny miejsc nie powiększone. Passe-partout i jednorazowe bilety wstępu nieważne do odwołania. Dyrekcja prosi Sz. Publiczność, aby uniknąć natłoku, uczeszczając na seansy wcześniejsze.

Kino „Piccadilly” WIELKA 42.

Dziś! Po raz pierwszy w Wilnie! Człoty film europejskiej produkcji 1826-1929 r. HARRY LIEDTKE człowiek o najmlszym uśmiechu, ulubieniec kobiet wileńskich w dramacie obyczajowo-erotycznym z życia wielkiego miasta „Noce szalu” dramat namietności ludzkiej w 12 wielk. akt. Odsłaniając maskarady i XX wieku p. t. „Noce szalu” kabarety z udziałem najpiękniejszych kobiet Faryza i Londynu. Film który treścią i szalonym bogactwem wystawy przewyższa wszystkie dotychczasowe arcydzieła. Ceny nie podwyższone.

Kino-Teatr „Wanda” Wiełka 30.

Dziś! Najpotężniejsza symfonia myślowi Zapewniamy, że to druga „Gehenna Miłości” „TRAGEDIA TUŁACZKI KSIĘŻNY TRUBECKIEJ” potężny dramat w 12 akt. z tułaczego życia arystokracji rosyjskiej, pozabawionej ojczyzny. W rol. gł. uroczą Mary Christians, Bruno Kastner. Podczas wyświetlania filmu koncert znakomitego barytona, który wykona szereg cygańskich romansów „Pożale”, „Wolga, Wolga”, i „Ojczyzna moja” UWAGA! Bilety honorowe i jednorazowe na premię, soboty i niedziele nieważne.

VIM

Lever Brothers Limited. Anglia.

Do mycia i czyszczenia całej zastawy Dostowej, — widelców, noży, łyżek, szkiła, i porcelany, — używam jest Vim. Poza- tem myje się i szoruje Vim'em słoje, garnki, rondle i kociolki, jednym słowem wszystkie naczynia kuchenne. Przy pomocy Vim'u osiągnąć można idealną czystość, a przed- mioty nabierają estetycznego wyglądu. Wil- gotny gałganek posypany małą ilością Vim'u, w mgniem oka doprowadza noże do stanu idealnej czystości, jak również usuwa naj- bardziej oporny brud, z garnków i rondli. Vim nie niszczy rąk.

Każda puszka Vim'u ma prak- tyczną przykrywkę i blaszane dno, które jest zabez- pieczeniem jej od wilgoci.

OGŁOSZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Wilnie Antoni SITARZ, zamieszkały w Wilnie, przy ulicy św. Michałskiej Nr 8, zgo- dnienie z art. 1030 UPC. ogłasza, iż w dniu 30 października 1928 r., o godz. 10-ej rano w Wilnie, przy ulicy Mickiewicza Nr 11, odbędzie się sprzedaż z licytacji publicznej majątku ruchomego Leonarda Kneblewskie- go, składającego się z naczyń kuchennych i serwet, oszacowanego na sumę złot. 1026, na zaspokojenie pretensji Czesława Bohu- szewicza.

Komornik Sądowy (—) A. Sitarz.

AKUMULATORY

anodowe, katodowe, samochodowe i inne. Zywotne, trwałe, efektywne i tanie. Kwas siarkowy, części do akumulatorów.

ŁADOWANIE I NAPRAWA FACHOWE. TANIO.

Zakłady Akumulatorowe i Elektro-techniczne

Elektro-Technik Michał Girda

Wilno, Szopna 8. (przy dworcu)

DRZEWA OWOCOWE

(Jabłonki) silne, zdrowe, z doskona- łą urodzajnością poleca S. Wilniew- ski, Sklep Rolniczy, Wielka 15 (Szczawowy 1). 7-016

HEMOROJDY!

Czopki hemoroidalne GĄSECKIEGO (z kugielkami) usuwają ból, piecze- nie, krwawienie, swędzenie, zmniej- szają guzy (żyłaki). 8-p08P Sprzedają apteki i składy apteczne.

LEKARZE

DOKTOR HURYKIEWICZOWA

b. starsza asystentka Kliniki Dermatolo- gicznej U. S. B. po powrocie z Paryża przyjmuje od 11—12 i od 5—6. Choroby skórne, leczenie włoś- sów, metodą Sabou- rauda, elektroterapia, naświetlanie i kosme- tyka lekarska: usu- wanie brodawek, zmarszczek i innych wad z pomocą ope- racji plastycznych. Wilno, Wileńska 33 m. 1. 4588—

DOKTOR N. ZELDOWICZ

chor. weneryczne, syfilis i skórne. Wil- no, ul. Wileńska 3, te- lefon 567. Przymje- je od 8 do 1 i od 4 do 8.

DOKTOR Kobieta-Lekarz Dr. Zeldowiczowa

KOBIECE, WENE- RYCZNE, NARZĄ- DOW. MOCZOWY. od 12—2 i od 4—6, ul. Mickiewicza 24, tel. 277.

DOKTOR W. Smiałowska

przyjmuje od godz. 9 do 7. Mickiewicza 46 m. 6. Niezamo- nym ustępstwa. Z. P. Nr 6.

AKUSZERKA

AKUSZERKA

LOKALE

ZGUBY

Jakanie i wszelkie inne wady wy- mowy usuwam zupeł- nie, LEKCYJ SPIEWU solowego i dykcji udzielam

Zofia Kozubowska

ul. Sierakowskiego 25 m. 3, g. 12—2 i 4 5.

Zgubiony kwit lom- bardowy (Bisku- bardy) Nr 36189. Z-506P uwiązania sie'